Nr. 42. Lwów dnia 19. października 1901. Rok XXXIV Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Ze stosunków rolniczych Rosyi.

(Dokończenie.)

Przedstawiwszy tak klęskę głodową srożącą się peryodycznie w Rosyi i jej rozmiary, rozpatrują następnie autorowie pracy, o której mówimy, przyczyny właściwe tej klęski. I tu różnią się nieco od Gołowina.

Gołowin dopatrywał przyczyny nieurodzajów i głodów, w za szybko zmienionych warunkach gospodarczych, w nieumiejętności chłopa rosyjskiego przystosowania się do warunków nowych (samoistności gospodarczej, wyrobienie się gospodarki pieniężnej i targu światowego) a wreszcie w apatyi wrodzonej tego chłopa. Dr. Lehmann i Parvus nie mała winę zwalają też na rząd i tegoż politykę skarbową.

Na zniesienie poddaństwa zapatrują się oni podobnie jak Gołowin: zniesienie to, zbyt nagłe, zdaniem ich nie posłużyło ani chłopom ani panom. Nawet ci właściciele ziemscy, którzy dostali wysoką indemnizacyę, przyzwyczaiwszy się do dawnej tradycyonalnej gospodarki naturalnej, nie umieli włożyć się w intenzywniejszą, więcej kapitalistyczną. Skończyło się więc po większej części na wypuszczaniu chłopom ziemi w dzierżawę, przyczem dzierżawca własnym inwentarzem i narzędziami obrabiał grunta i zbierał plon a za to pewną część plonu zatrzymywał dla siebie. Zwalniało to pana od troski o gospodarstwo ale chłop nie umiał przystąpić do racyonalniejszej intenzywniejszej kultury, wogóle nie przyzwyczajony do samoistnego gospodarowania nie umiał się wśród coraz trudniejszych warunków utrzymać.

Tymczasem ludność zaczęła coraz wzrastać, pojawiło się na targach zboże zagraniczne, ceny obniżyły się, chłop powinien był więc więcej i lepiej produkować, aby wystąpić na targach krajowych jako sprzedawca zboża, współubiegać się z producentami obcymi a także z produkcyą — swego dawnego pana. To też starał się z jednej strony jak najwięcej z ziemi wydobyć, prowadził nawet gospodarstwo rabunkowe (str. 531) z drugiej zdawało mu się, że ziemi samej ma za mało, brał grunta w dzierżawę za połowę plonu od dawnych swych panów, a przytem wszystkiem zapożyczał się u kupców-kapitalistów. Naturalnie widząc jego złe położenie ekonomiczne korzystali z tego i panowie, potrzebujący coraz większych dochodów i kupcy-kapitaliści. Pierwsi podwyższali mu coraz czynsze dzierżawne, drudzy — procenta. Do tego dołączyły się i coraz większe ciężary publiczne: Rząd opodatkowywał coraz więcej włościan, surowo egzekwował podatki, co przy solidarnej odpowiedzialności podatkowej członków gminy doprowadzało wnet chłopów do ruiny.

Tak więc — jeżeli uchwyciliśmy myśl właściwą Dr. Lehmanna i Parvusa, to według nich obok zbyt nagłego usamowolnienia włościanina rosyjskiego, braku wychowania go ekonomicznego, wrodzonej mu apatyi i zniżki cen zbożowych; główną przyczyną ruiny jego, związanych z tem nieurodzajów i klęsk głodowych byłoby przeciążenie go zobowiązaniami prywatnemi i ciężarami publicznymi. Wypowiadają to dobitnie mówiąc, że chłop rosyjski musi i żywić pana swego i wzbogacać kupca i utrzymywać państwo i budować jego koleje (str. 531). Ciężarom a zwłaszcza podatkom państwowym tudzież wykazaniu ich związku z klęskami głodowemi poświęcają nawet osobny rozdział p. t. „Klęska głodowa i opodatkowanie chłopów" (str. 446—462) i twierdzą, że chłop rosyjski przynajmnej dwa razy tak wysoko jest opodatkowany jak rolnik bawarski

(str. 447). Modyfikują wnet jednak te swoje tezy, twierdząc na str. 460, że byłoby przesadą w ucisku podatkowym dopatrywać pierwotnej przyczyny ruiny chłopa rosyjskego. Owszem zubożał on już przedtem, nie był w stanie płacić podatków i dopiero gromadzące się zaległości doprowadziły go do ostatecznej nędzy!

Wskutek tej modyfikacyi, nacisk położony na nadmierne opodatkowanie. jako główną przyczynę nędzy chłopskiej, traci na znaczeniu: widać że działały przedtem już nieudolność chłopa, utrudnione warunki ekonomiczne i t. d. Lecz w takim razie dlaczegoż autorowie tak podkreślili podatki jako przyczynę złego, posuwając się aż do twierdzenia, że chłop „utrzymuje całe państwo“, że wyśrubowane w górę podatki powodują coraz to nowe i nowe głody z koniecznością prawa społecznego (str. 462) i t. d.

Wogóle jest to wadą całej pracy pp. Lehmanna i Parvusa, że nie jest dosyć jasną i przejrzystą, nie jest systematyczną. Zawiera tylko bardzo ciekawy materyał faktyczny odnoszący się do klęsk głodowych i z tego materyału właśnie chcemy jeszcze przytoczyć niektóre daty rzucające bardzo ciekawe światło na stosunki rolnictwa rosyjskiego:

1) Przedewszystkiem wynika z dat przytoczonych przez Dr. Lehmanna i Parvusa, że obszar który ulega systematycznie nieurodzajom w ciągu lat ostatnich, to obszar który z reguły wykazywał dawniej nadwyżkę w produkcyi zboża, przechodzące potrzeby miejscowej ludności, to właściwy szmat czarnoziemu, spichrz Rosyi. Z 16 tu gubernii, które dotknęła pierwsza wielka klęska głodowa w r. 1891. Tylko jedna: Niżno-Nowogrodzka była gubernią wykazującą z reguły niedobór zboża.

2) Następnie okazuje się. że na tym obszarze czarnoziemu i obecnych nieurodzajów, grunta wielkich właścicieli ziemskich daleko mniej uległy nieurodzajom jak grunta włościan. Porównując daty zbiorów żyta z 5-go dziesiątka lat dopiero ubiegłego stulecia, ze zbiorami z 8-go dziesiątka lat, widzimy na gruntach pańskich powiększenie rezultatu żniw o jakie 13%, na gruntach chłopskich zmniejszenie tego rezultatu o więcej jak 17%. Skutkiem tego też nieurodzaje są klęską nawiedzającą systematycznie tylko grunta chłopskie. Przyczyny tego dopatrują autorowie omawianej przez nas pracy w tem, że wielcy właściciele ziemscy lepiej zakonserwowali swą ziemię, nie wyniszczyli tak lasów, mniejszą część ziemi brali pod uprawę, zostawiając znaczny ugór: gdy chłopi, siląc się na wyprodukowanie jak największej ilości zboża grunta swe wyniszczyli.

3) Wreszcie można stwierdzić, że lata nieurodzajów i głodów występują grupami t. zn. że po złym roku nie następuje zaraz dobry ale klęska jeszcze się ciągnie, przez rok, dwa lub trzy lata nawet, naturalnie łagodniejąc.

I tak mniej niż połowę zbioru wykazywało w r. 1889 8 gubernii, w roku 1890 2 gubernie, w r. 1891 było takich gubernii aż 13 w r. 1892 tylko 6. Występują więc najpierw razem 4 lata nieurodzajne, co prawda rok czwarty (1892) wykazuje już polepszenie. Rok 1893 jest ogólnie dobrym rokiem na całym obszarze czarnoziemu. Ale już w r. 1895 zaczyna się nawrót do nierodzajów i jedna gubernia wykazuje tylko 75 do 100% regularnego zbioru. W r. 1896 taki procent wykazuje aż 5 gubernii, a 3 wykazują jeszcze niższy procent: zaledwo 50—75% zwykłego zbioru. Lata 1897 i 1898 zamieniają się wreszcie w zupełnie nieurodzajne lata. Mniej niż połowę zbioru wykazuje w r. 1897, 4 gubernii, w r. 1898, 5 gubernii: zbiór tylko 50—75% w r. 1897 8 gubernii, w r. 1898 jedna gubernia: zbiór 75—100% wykazuje w r. 1897 9 gubernii, w r. 1898 6 gubernii, wreszcie zbiór niższy od zwykłego wogóle wykazują, w r. 1897 4 gubernie, w r. 1899 dwie gubernie.

Przyczynę tego łatwo zrozumieć, w złym roku w roku nieurodzaju, ludność nim dotknięta nie jest w stanie wyżywić swego inwentarza: koni. bydła. Inwentarz topnieje, sprzedaje się go, lub ginie, a w następnym roku trudno bez dostatecznego inwentarza ziemię dobrz obrobić i daje ona też mniejszy plon. Wielka klęska głodowa z r. 1891 zabrała chłopom z dziesięciu gubernii najwięcej tą klęską dotkniętych przeszło milion koni, t. j prawie piątą część ich inwentarza Oczywiście strata nie rozłożyła się równomiernie. Zagród chłopskich całkiem bez koni było w latach 1888—1891: 618.000, w r. 1893 po klęsce głodowej z r. 1891 aż 818.000, liczba zagród takich wzrosła więc wskutek strat koni o 32%! Zagród z jednym koniem było jeszcze w latach 1888—1891 753.000, w r. 1893 wzrosła ich liczba na 867.000 t. j. o 15%. Wreszcie zagród z dwoma lub więcej końmi w inwentarzu było w latach 1880—1891 1,253.000. Tymczasem po klęsce głodowej z r. 1893 liczba ich zmalała na 1,004.000 więc o 22%! Wobec pierwotnych i ciężkich narzędzi rolniczych używanych w Rosyi przez chłopów, jest zaprząg dwukonny koniecznym, aby ziemię należycie obrobić. Otóż wedle cyfr dopieroco przytoczonych skutek klęski głodowej z r. 1891 w 10 guberniach nią dotkniętych był ten poprostu, że równo ćwierć miliona gospodarstw chłopskich wyszło z kategoryi gospodarstw posiadających przynajmniej dwa konie t. zn. stało się niezdolnemi do należytego obrobienia ziemi!... Z tej klęski nie podniósł się dotąd włościanin rosyjski.

* * *

Głody występujące systematycznie muszą wywoływać usiłowania zapobieżenia im, tak oficyalne jak i prywatne. I otóż te usiłowania przedstawiają Dr. Lehmann i Parvus dosyć obszernie poddając je surowej krytyce.

Już od r. 1834. ma chłop rosyjski ustawowo przyznane prawo do wsparcia na wypadek klęski głodowej. Wedle przepisów odnośnych mają być udzielane krótko-terminowe (1—3-letnie). zaliczki w zbożu lub w pieniądzach. Udzielane być mają przedewszystkiem z zapasów gminnych, w drugim rzędzie, gdy te zapasy nie starczą, zgromadzonych w tym celu funduszów rezerwowych reprezentacyi powiatowych i gubernialnych (ziemstw): jeżeli zaś i te zapasy zawiodą, następuje udzielanie zaliczek przez Skarb państwa. Cały system przepisów, odnoszących się do tych wsparć, wywołał jednak w praktyce liczne sprzeczności tylko, dał powód do nadużyć czynowników, szykan i maltretowań chłopów...

Zapasy w zbożu gmin od długiego czasu już nie istnieją, tak samo fundusze zasiłkowe ziemstw figurują tylko fikcyjnie w rachunkach. Ziemstwa same są wciąż

zadłużone u Rządu i to głównie z powodu udzielania chłopom wsparć przy nieurodzajach, a przytem dochody ich oparte są na opłatach chłopów, w razie zaś nieurodzaju maleją zaraz. Ziemstwa więc nie mogą z reguły, udzielić zaliczek i apelują do Rządu. Organa rządowe wzbraniają się przedewszystkiem uznać, że zaszedł nieurodzaj. Raz dlatego, że obowiązkiem organów tych jest czuwać, aby wszędzie panował ład i porządek..... a pojawienie się nieurodzaju jest już dowodem że nie wszystko jest w porządku. Powtóre dlatego, że organa te wiedzą, iż w razie nieurodzaju i głodu, trzeba będzie wstrzymać nieco i złagodzić ściąganie podatków, a tymczasem i w tym kierunku winne one wykazać jak największą energię, jak najdonioślejsze rezultaty!.. Wreszcie po długich pisaninach z powiatu do powiatu, z gubernii do gubernii, sporach między jednemi władzami a drugiemi *klęska głodowa zostaje oficyalnie uznaną.* Lecz teraz powstają nowe konflikty i spory; prowadzą je różne ziemstwa między sobą i ziemstwa z centralnym rzanem w Petersburgu, chodzi o wielkość wsparć i zakupno potrzebnych ilości zboża. Ziemstwom reprezentowanym z reguły przez wszelkich właścicieli ziemskich, chodzi o to, by zakupywać zboża w samym obszarze dotkniętym klęską. Rząd sprzeciwia się temu, podnosząc, że ceny zboża w tym obszarze są właśnie wyższe i nie będzie można dostać potrzebnej ilości zboża. Na to znowu ziemstwa odpowiadają słusznie, że zboże zakupywane gdzieindziej, po za obszarem dotkniętym właśnie klęską głodową, będzie znowu droższem z powodu kosztów transportu, że przybędzie później a tu chodzi głównie o rychłą i jak najrychlejszą pomoc, zwłaszcza ze względu na nowe zasiewy; wreszcie, że może się zdarzyć — i zdarza się to rzeczywiście — że zboże z powodu złych komunikacyj wcale nie przybędzie na miejsce swego przeznaczenia i t. d.

Dodajmy do tych sporów, spór między Ministeryum Skarbu a Ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu — pierwsze chce o ile można sumę wsparcia obciąć — a zrozumiemy, że cała akcya rządowa mająca zaradzić nieurodzajom i głodowi chybia w końce swego celu. Kosztuje rząd bardzo dużo a dla chłopa znaczy tyle, co kropla wody dla spragnionego; przychodzi zwykle za późne, nie może więc oddziaływać na przyszłe zasiewy a staje się dla chłopa nowym ciężarem, który będzie on ponosił przez parę lat następnych bo wszystko: pieniądze czy zboże dawane są jako zaliczka!.. Rząd wreszcie chce też odbić za nadmierne wydatki wynikłe z udzielonych wsparć i w latach następnych musi z większą energią prowadzić exekucye podatkowe. Jest to więc błędne koło: pomoc udzielona chłopu odbija się w końcu na nim samym!...

Akcya prywatna przeciw klęskom głodowym a zwłaszcza akcya czerwonego krzyża, ma zaś na celu nie podniesienie przyszłe bytu ekonomicznego włościan, lecz tylko zapobieżenie chwilowym następstwom głodu. Polega więc na urządzaniu piekarń, tanich i bezpłatnych kuchni, szpitali; na rozsyłaniu w miejsce dotknięte głodem lekarzy, studentów medycyny, sióstr miłosierdzia i t. d. Lecz i ta akcya wobec ogromu klęski a małych środków jest bardzo niedostateczną...

* * *

Z materyału faktycznego, dat i cyfr nagromadzonych w książce Dr. Lehmanna i Parvusa widzimy, że warstwa włościan na ogromnych obszarach Rosyi niszczeje systematycznie, jest w procesie rozkładu,.. A przecież Rosya jest państwem argarnem, opiera się głównie na włościanach i ich dobrobycie. To też, chociaż na razie łudzi Europę występujące w ostatnich czasach podniesienie się przemysłu rosyjskiego, rozszerzenie się jej sieci kolejowej, nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości czekają Rosyę ciężkie przejścia i katastrofy gospodarcze a konkurencya jej na polu rolniczem dla Europy straci na znaczeniu...

Dr. W. P.

Czy gruźlica bydła jest dla ludzi szkodliwą?

Wielkie wrażenie zarówno wśród uczonych jak i w całym świecie wywarło twierdzenie Dra Kocha, znanego wynalazcy tuberkuliny, iż według jego mniemania gruźlica bydła jest dla ludzi zupełnie nieszkodliwą i odwrotnie że gruźlica ludzka nie może się przenosić na bydło. W sprawie tej zamieszcza *„Przegląd Weterynarski"* następującą odpowiedź Prof. Stan. Królikowskiego.

„Na zapytania z kilku stron, jakie jest nasze zdanie o możebności przenoszenia się gruźlicy ze zwierząt na ludzi, musimy zwrócić uwagę, iż na fakta odpowiadać się powinno faktami, ponieważ zaś odpowiednich faktów dotychczas brak, przeto sprawę należy uważać za otwartą nierozstrzygniętą. Doświadczenia (Koch'a), które liczni badacze zamierzają jeszcze raz przerobić, a obecnie przeprowadza w Akademi z cielętami prof. dr, Szpilman, niewątpliwie przyczynią się do rozwiązania kwestyi, przynajmniej, co się tycze przenoszenia się zarazy z człowieka na bydło rogate, aby zaś stwierdzić wrażliwość gruźlicy bydlęcej dla człowieka, na to potrzeba niestety więcej niż heroicznego poświęcenia się jednego człowieka — jakiem jest niewątpliwie postanowienie pewnego lekarza, który obiecał poddać się szczepieniom Jedna rzecz, jednak rzuca się w oczy: mianowicie dr. Koch z prof. Schütz'em robili swe doświadczenia na zwierzętach zdrowych, gdy tymczasem już zarażenie się człowieka nawet gruźlicą ludzką jest z pewnością zawarunkowane bardzo powikłanemi okolicznościami Na czem polegają one: czy na spadkowości, wadliwej budowie ciała, osłabieniu ustroju przez pewne choroby, wycieńczenie spowodowane niedostatkiem, moralnemi cierpieniami i t. d. jak przyjmowano od wieków, czy też mają także za podstawę osłabienie odporności tkanek ustrojowych przez takie lub inne toksyny, jak przypuszczają dzisiaj — rozwiązanie tego pytania jest sprawą przyszłości, być może już niedalekiej. Nie przyjdzie ono jednak łatwo. Dość przypomnieć sobie fakt niewątpliwy, iż matka gruźlicza, nosząca w łonie swem przez dziewięć miesięcy płód swój, w nader rzadkich wypadkach rodzi na świat dziecię zdecydowanie gruźlicze, aby nabyć przekonanie, że do zarażenia się ustroju ludzkiego gruźlicą od człowieka potrzeba, by tkanki jego były w pewnym kierunku zmienione. Wszak płód znajdujący się przez tak długi czas w łonie matki gruźliczej, ma wszelkie, zdawałoby się, sprzyjające zarazie warunki: słabość, wadliwość budowy, wycieńczenie są jego zwykłemi cechami, a co do toksyn, to przecież można powiedzieć, że w nich pływa, a jednak..?

To też, zdaniem naszem, doświadczenia Koch'a muszą się odbywać u zwierząt, których tkanki będą niejako przygotowane do przyjęcia zarazka gruźliczego. Heroizm wspomnianego wyżej lekarza, który może wyjść z doświadczeń obronną ręką, sprawy zapewne nie rozstrzygnie, gdyż jest on, jak sam powiada, zupełnie zdrów, ta właśnie okoliczność będzie przeszkadzała zarażeniu się jego gruźlicą wogóle, a gruźlicą bydlęcą w szczególności".

Tępienie wołków zbożowych

Prawie wszystkie środki i środeczki zalecane przeciw wołkom *(Sitophilus granarius Schh.)* można jedynie zastosować przy małych zapasach zboża i małych przestrzeniach. Gdy chodzi o wielkie śpichrze i zapasy, to zwykle one zawodzą, gdyż ich zastosowanie przeszkadza zazwyczaj normalnemu biegowi gospodarstwa a dokładne przeprowadzenie nieraz wprost jest nie możliwe. Przytem konieczność szuflowania ciągłego i t. p. wymaga znacznych kosztów robocizny, a środki takie jak dwusiarczek węgla itp. także nie są tanie i niebezpieczne w użyciu Przytem przy sposobności szuflowania nastręcza się dużo okazyi kradzieży itp.

W spichrzach gospodarskich następująca metoda pozbycia się wołków jest zdaje się najracyonalniejszą a wypróbowana już przezemnie.

Trzeba się naprzód postarać, aby do ukończenia siewów wiosennych wszystko zboże, o ile nie ma być skarmione lub spożyte w domu. sprzedać i wywieść. Pozostałe ilości na paszę, ordynaryę itp powynosić w takie miejsca, które nigdy do przechowania ziarna nie służyły, do izb próżnych, stodół itp. W ten sposób pozbędziemy się ze spichrza wszystkich zarodków wołków jakie siedzą w ziarnie. Spichlerz opróżnic ze wszystkiego i wymieść czysto doskonale, a następnie zostawić dzień i noc drzwi i okna otwarte. Przeważna ilość pozostałych wołków wyniesie się, albo z głodu zginie: ale na to nie należy się spuszczać lecz zrazu codzienie, potem co tydzień omiatać ukazujące sie wołki ze ścian, belek, podłogi, i niszczyć, czyszcząc dobrze wszystkie fugi, szpary, rysy i dziury. Zdarza się często że wołki siedzą pod podłogą w ziarnach wpadłych przez szpary między podwójną podłogę (jakiej jednak z reguły w śpichrzu być nie powinno) albo gdy śpichrz niski, to często między ziemią a podłogą nasypie się ziarna przez szpary, i tworzy się wieczne źródło wołków. W takich razach podłogę należy zerwać i całą przestrzeń wyczyścić doskonale. Wysmarowanie terpentyną bardzo należy zalecać.

W ten sposób można to osiągnąć, że zanim młocka nowego zboża się rozpocznie, to śpichrz już jest od szkodnika oswobodzony. Wówczas tuż przed rozpoczęciem młocki wyfugować doskonale szpary w podłodze za pomocą listewek, wytynkować szpary w murach jakoteż między drzewem a murami, wybielić ściany świeżo wapnem i można już bez obawy świeże zboże nasypać.

Należy się strzedz aby ani trochę ziarna dawnego nie wnosić napowrót do śpichrza, wszystko powinno być już sprzedane albo spasione przed nową młocką a te miejsca w których je przez lato przechowywano gruntownie trzeba oczyścić.

W ten sposób postępowałem przez trzy lata w moim dużym trzypiątrowym śpichrzu, w którym roiło się od wołków. Po tych trzech latach nie mogłem znaleść ani jednego chrząszczyka, nawet na okaz, o który mnie pewien entymolog prosił.

W śpichrzach, które są zawsze pełne przez cały rok oczywiście trudna już jest rada z wołkami gdy się raz zagnieżdżą. Obecnie chodzi oczywiście o pozbycie się wołków już teraz – nie można czekać do wiosny. Zatem wchodzą w grę środki desinfekcyjne jak formalina i dwusiarczek węgla tudzież, przewietrzanie i szuflowanie ciągłe; trzeba również kupy zboża trzymać wewnątrz chłodno, za pomocą wtykania w nie dość gęsto rurek drenarskich, które zownętrzne chłodne powietrze do wnętrza kupy doprowadzają, wołki bowiem potrzebują do swego rozwoju ciepła więc przez to giną. Własnego doświadczenia jednak co do tych ostatnich sposobów nie mam.

Oprócz tego pilnie należy uważać, aby do wolnego od wołków śpichrza nie sprowadzić ich sobie — więc nigdy z zasady nie wysypywać tam ziarna siewnego zakupionego ze składu handlarza zbożem, bo te składy to zwykle największe rozsadniki wołków. Ostrożnie też trzeba być z workami które handlarze przywożą na zboże zakupione, pilnie je trzeba obejrzeć czy w nich nie ma szkodników — a najlepiej nasypywść osobno nie w śpichrzu. W ogóle każde zboże obce dobrze trzeba przejrzeć zanim się je do śpichrza przyjmie

L. B.

Z praktyki gospodarskiej.

Znaczenie odpowiedniego siewu.

Tak „Rolnik“ jak i „Gazeta Narodowa“ zwracały w ostatnich czasach uwagę na okoliczność, że w kraju naszym daje morg przeciętnie mniej plonu aniżeli na zachodzie. Daty statystyczne zeszłorocznego zbioru w Monarchii naszej ogłoszone w tych dniach w „Wiener Landw. Zeitung“ okoliczność powyższą nie tylko w zupełności potwierdziły, ale także wskazały między innemi i na to, że n. p. hektolitr jęczmienia naszego ważył mniej, niż w prowincyach zachodnich, że zatem jęczmień nasz nie był tak dorodny, jak gdzieindziej.

Dlaczego my w Galicyi z jednostki przestrzeni mniej i drożej produkujemy, jak w krajach zachodnich, o tem możnaby dużo pisać: w niniejszem ograniczę się jednak tylko na uzupełnieniu artykułu „Rolnika“: Znaczenie gęstości siewu, wskazując na to, że na jakość i ilość plonu wpływa prócz gęstości siewu, „także i samo nasienie, dalej odpowiednia pora siewu, jakoteż i stosowny gatunek zboża“.

Przygotowując zboże na nasienie zadowalniają się nasi gospodarze zazwyczaj oczyszczeniem zboża wiatrakiem, młynkiem lub trieurem. I ja do niedawna byłem zdania, że to powinno wystarczyć: tymczasem bawiąc dłuższy czas w Czechach i Saksonii przekonałem się, że najstosowniejszy przyrząd do otrzymania dorodnego nasienia jest centryfuga. Zastosowanie siły centryfugalnej w tym kierunku na zachodzie jest coraz to szersze: a łatwo zrozumieć dlaczego. Jakość pracy wiatraka i młynka zależy od siły i jednostajności, z jaką wiatr trafia każde ziarno wychodzące z tych przyrządów.*)

Co się tyczy trieura, to praca tegoż byłaby teoretycznie doskonałą tylko wtedy, gdyby każde pojedyńcze ziarno miało tyle czasu, aby przejść przez sito trzęsące aż do właściwego sobie otworu: tymczasem w praktyce widzimy, że ziarna wysuwają się prędko i wypadają przez pierwszy lepszy otwór, skutkiem czego przez otwory przeznaczone wyłącznie dla dorodnego ziarna wychodzą i mniej dorodne.

Na tegorocznej wystawie rolniczej w Halle w Prusach widziałem pracujące obok siebie bez zarzutu wiatraki, młynki, trieury i „centryfugę Kaysera“, ale oddzielić od czystego już ziarna jeszcze i najdrobniejsze wedle ciężaru właściwego tylko ostatnia była w stanie. A że drobne nasienie wpływa i na jakość, a tem samem i na cenę plonu. o tem chyba nie potrzeba wspominać. Życzyćby trzeba ażeby centryfuga ta, która kosztuje 340 marek, znalazła i u nas jak najszersze zastosowanie.

Przechodząc do pory siewu, zasadą powinno być, ażeby oziminy przedewszystkiem wcześnie zasiewać. Żyto n. p. zasiane w sierpniu, październiku i listopadzie dojrzewa zawsze w lipcu, różnica w tym względzie wynosi co najwięcej 2–3 tygodnie, a przecież łatwo zrozumieć, że różnica w czasie rozwoju od sierpnia do lipca, względnie od listopada do lipca musi się odbić na jakości i ilości plonu, i to w drugim wypadku bardzo ujemnie, gdyż czas wegetacyi był za krótki, aby się roślina mogła była stosownie rozwinąć.

*) O centryfugach do zboża systemu Kaysera pisaliśmy w „Rolniku“ kilkakrotnie (*Red.*)

Wedle doświadczeń prof. Wolnego w Monachium żyto zasiane 18. sierpnia dało w pewnym wypadku 11 razy więcej ziarna, aniżeli zasiane 18. listopada.

Pod siewem wczesnym nie rozumię atoli siewu przedwczesnego. Znam majątki, w których pszenicę ozimą sieją już w drugiej połowie sierpnia, a w październiku rok rocznie zmuszeni są ją skaszać. Postępowanie takie jest również niewłaściwe.

Siew zatem powinien być wczesny, ale stosownie do warunków odnośnej okolicy; a która pora ku temu jest najstosowniejszą, o tem pouczyć nas może tylko doświadczenie w tym kierunku nabyte.

Bardzo ważnym czynnikiem w uprawie zbóż jest w końcu wybór stosownego zboża. Nie jest to tak łatwa rzecz, jak się na pierwszy rzut oka może zdaje i zbyt często mylimy się, jeżeli sądzimy, że najlepiej jest trzymać się odmian, które z dawien dawna są uprawiane w pewnej okolicy. Przeciwnie i w tym kierunku bardzo na miejscu są próby z nowemi odmianami, które, jak doświadczenie uczy, bardzo często przewyższają dawniejsze gatunki w wydatności i jakości plonu.

J. Jan Neumann.

Trucizna na myszy.

Wyczytawszy w łamach Szan. czasopisma z dnia 15. września r. b. o nowym środku przeciw myszom polnym muszę zaznaczyć, że pszenica gotowana w 2% roztworze wodnym arszeniku tak samo nie przynosi dobrego skutku jak pszenica namoczona w rozczynie strychniny. Środkiem tym wcale nie nowym, robiłem niejednokrotnie próby i okazało się, że myszy obłupują twardą skórkę ziarna zaś mączkę do której trucizna nie dochodzi pożerają. Ponadto dodaję że arszenik rozpuszcza się bardzo trudno w wodzie chociażby i w gorącej zaledwie $1^1/_2$% : 100 — w większej ilości rozpuszcza się li tylko za dodaniem potażu który bezwarunkowo oddziaływuje na smak ziarna tak, że ono zostaje przez szkodniki nienaruszone, albo jak powyż wspomniałem obłupane ze skórki.

O ile doświadczyłem przynosi trucizna fosforowa najlepsze skutki i to w korzystnej formie drobnych pigułek, które dawniej musiano sprowadzać z zagranicy, głównie z Prus, a które obecnie fabrykują i w kraju po cenach znacznie tańszych. Myszy truciznę taką bardzo chciwie pożerają i wystarcza część pigułki dla zniszczenia jednego szkodnika.

Dodać muszę że ziarna zatrute bądź to arszenikiem bądź strychniną narażają przy największej ostrożności i dozorowaniu naszych robotników na niebezpieczeństwo, gdy trutka fosforowa z powodu swojego zapachu nie może być użytą na inne cele.

Stanisław Malinowski.

KRONIKA.

Powitanie Marszałka kraju. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarkiego galic. in graemio z prezesem swym hr. St. Stadnickim na czele przedstawił się nowemu Marszałkowi kraju hr. Andrzejowi Potockiemu dnia 15 b. m. w sali marszałkowskiej w gmachu sejmowym. Prezes hr. Stadnicki witając nowego marszałka w imieniu Towarzystwa, jako prawdziwej reprezentacyi ziemian wschodniej części kraju podniósł to szczególnie iż rolnicy żywią nadzieję, że hr. Andrzej Potocki jako dotychczasowy długoletni prezes Tow. rolniczego krakowskiego i sam ziemianin, który odczuwa dobrze potrzeby obecne ziemiaństwa naszego, będzie gorliwym orędownikiem i opiekunem rolnictwa w ogóle a Towarzystw rolniczych w szczególności.

W odpowiedzi zaznaczył hr. Marszałek że mu nigdy na najlepszych chęciach i usilnem staraniu w tym kierunku nie zbraknie, doniosłą działalność towarzystw rolniczych zna dobre i umie ocenić, pragnął by tylko, to podniósł z naciskiem, by obydwa krajowe towarzystwa gospodarskie więcej niż dotąd miały ze sobą kontaktu i wspólnie pracowały, zaznaczając przy każdej sposobności na zewnątrz jednakowe stanowisko, wobec jednakich interesów rolnictwa wschodniej jak i zachodniej Galicyi. Taka jedność w postępowaniu i występywaniu na zewnątrz podniesie bez wątpienia znaczenie obu reprezentacyi rolniczych naszych wobec rządu i kraju, a w samej działalności tych Towarzystw odbić się musi korzystnie.

Gal. producenci spirytusu obradowali dnia 14. bm. we Lwowie, w jednej z sal hotelu „Imperial“, nad ukonstytuowaniem, w miejsce rozwiązane gotowarzystwa zarobkowego producentów, nowego „towarzystwa galic. producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobi“. Obradom przewodniczył p. Włodzimierz Gniewosz. Do ukonstytuowania niestety nie przyszło dla braku dostatecznej liczby interesowanych osób. Uchwalono tylko na wniosek dra W. Sołowija, wybrać komitet z 6 osób, któryby się zajął przygotowaniem drugiego, a tak licznego zebrania, iżby można było przystąpić do ukonstytuowania projektowanego towarzystwa. W skład tego komitetu weszli pp.: dr. Władysław Sołowij, hr. Mikołaj Rey, hr. Klemens Dzieduszycki, August Gorayski, ks. Andrzej Lubomirski, i Włodzimierz Gniewosz.

Żałować należy że zainteresowanie się tą sprawą jest u ogółu ziemian tak słabe i że zawiązanie się towarzystwa tak oporem idzie. Wszak przemysł gorzelniczy jest, można powiedzieć jedną z najważniejszych podpór rolnictwa, spodziewaćby się zatem należało że odczuwana przez wszystkich konieczność, zbiorowego solidarnego działania, znajdzie w łonie nowego towarzystwa, praktyczne zastosowanie.

Właściciele gorzelń muszą się zająć kwestyą rozdziału kontyngentu. Chociaż nowy rozdział nastąpi dopiero w r. 1904 sprawa zasługuje na wczesne rozpatrzenie i sformułowanie krajowej opinii, to znaczy wyrażającej potrzeby całego kraju, wschodniej i zachodniej części, podgórza chudego i ziemniaczanego Podola. Sprawa nie może być jednostronnie traktowaną, a koniecznem jest żeby dla skutecznej polityki ekonomicznej posłów w Wiedniu już w kraju opinia się zdecydowała. Jest w tej sprawie pierwszorzędną kwestyą: zabezpieczenie istniejących gorzelń przed powolnem obcinaniem kontyngentu z jednej, a umożliwienie kontyngentu dla nowo powstających gorzelń z drugiej strony.

Obwieszczenia weterynaryjno-policyjne. Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych we Wiedniu z 26. września b. r. L. 36.427, mogą być świnie, które w myśl rozporządzenia cesarskiego z 15. września 1900 (Dz. p. p. Nr. 154) przeznaczone zostały na zabicie z powodu podejrzenia o zarażenie się pomorem — wywiezione celem natychmiastowego wybicia także do rzeźni połączonych torem kolejowym w Ołomuńcu i Bernie morawskiem, a to przy zachowaniu ostrożności i przepisów zawartych w rozporządzeniu ministeryalnem z 18. września 1900 (Dz. p. p. Nr. 155). Interesenci, którzy mają zamiar zakupować takie świnie celem wywozu do wspomnianych rzeźni, będą zawiadamiani telegraficznie przez komisye pomorowe o każdym publicznym przetargu większej ilości świń przeznaczonych na wybicie dla stłumienia pomoru, jeśli podadzą c. k. Namiestnictwu swój adres i zobowiążą się ponosić koszta telegramów.

Węgierskie Ministerstwo rolnictwa wzbroniło z powowodu panującej zarazy pomoru świń przywozu do Węgier świń z powiatów Kałusz, Nadwórna, Stryj i Turka w Galicyi.

Natomiast zniesiono wszystkie poprzednio wydane zakazy przywozu zwierząt z powiatów powyż niewymienionych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Krytyka rosyjskiego hodowcy koni o koniach niemieckich. Ze sprawozdań pewnego hodowcy i znawcy rosyjskiego o hodowli koni niemieckich, w sprawozd. ros. minist. rolnictwa o wystawie paryskiej 1900. następujące podajemy szczegóły:

Konie wschodnio-pruskie, tak wysoko cenione w Niemczech, mało mają rasy. W ogóle konie w tej prowincyi pruskiej mają charakter koni używanych więcej do lekkich zaprzęgów, są limfatyczne, ociężałe i brak im należytej szerokości w piersiach i w grzbiecie.

Oldenburgskie. Jest to koń zbliżający się budową do francuskiego konia artyleryjskiego, wzrostu 163—178 cm. Grzbiet nie kształtny, za krótki, nogi silne, ale wątpliwej wytrwałości i brak im energii, ale zato postawę i chód mają prawidłowy.

Holsztyńskie. Rasa dobra do zaprzęgu, wzrostu 162—165 cm., zbliżająca się do rasy koni Orłowa, znanych rysaków. Przez krzyżowanie z końmi krwi angielskiej, wytworzono w części konie zdatne dla konnicy. Nogi dobre i chód prawidłowy, ale formy grube i grzbiety nieodpowiedne.

Wschodnio-fryzyjskie przypominają konie bretońskie, które są słusznie cenionemi.

Ciężkie konie robocze niemieckie. Szleswickie mają piersi za wąskie a grzbiety za słabe. Są mieszańcami z końmi krwi belgijskiej. W hodowli koni nadreńskich przeważa kierunek hodowli francuskiej, ale brak im właściwej piękności form.

Rezultatem tej krytyki jest, że w Niemczech hodowla koni jest traktowaną według pewnych zasad, aby wyprodukować na wschodzie konie przeznaczone dla konnicy, na zachodzie zaś konie robocze i pociągowe. We Francyi hoduje każdy, wedle swej woli, ale z dążeniem do wytworzenia konia do wszelkiego użytku. Jednakże mimo prawidłowej dążności systemu niemieckiego, anglonorman francuski zdoła konkurować z wszystkimi niemieckimi kierunkami hodowli, a specyalna rasa koni francuskich hodowanych dla konnicy przewyższa przymiotami konie Niemiec środkowych i południowych, oraz trakeńskich i remonty niemieckie nie mogą być z nią porównywane.

Do tych wskazuwek, twierdzi ów sprawozdawca, należałoby się zastosować.

(Mitteil d. Deut. Landw. Gesellschaft).

Działanie wysokiej temperatury na zdolność kiełkowania. Nasiona znoszą tem wyższą temperaturę, im są suchsze. Próby robione z nasieniem grochu wykazały, że trzymając groch przez 10 godzin w temperaturze 98° C. zatraca tenże w zupełności siłę kiełkowania. Jeżeli jednak nasienie grochu poddamy przedtem działaniu temperatury 60° C. przez 24 godzin, to wystawione następnie przez 10 godzin na 98° C. gorąca nasienie, w znacznej części (30—60%) siły kiełkowania nie utraci. Dla wielu nasion temperatura 65° C. nie jest szkodliwą i tak np. nasienie grochu bez najmniejszej szkody dla zdolności kiełkowania, przetrwało 500—600 godzin w temperaturze 65° C. Naturalnie znajdowało się w otwartem naczyniu, z którego mogła para wodna uchodzić. Trzymane natomiast w zatopionych szklanych rurkach przez 20 dni w temperaturze tylko 45° C., utraciło nasienie grochu w zupełności zdolność kiełkowania.

Koniczyna szwedzka może być z bardzo dobrym skutkiem zastosowaną w ziemiach ciężkich i o górzystem położeniu. Wsiewa się ją w żyto lub przenicę, co można nawet przy końcu października uskutecznić. W większych gospodarstwach dobrze jest siać siewnikiem, gdzie jednak brak siewnika, to najlepiej zasiać bezpośrednio po dostatecznym deszczu w młody siew żyta czy pszenicy. Koniczyna ta jest z wielu powodów polecenia godną, zwłaszcza w górzystych krajach o ostrym klimacie. Doświadczenia wykazały, że nie uszkodziły ją nawet dłuższy czas trwające mrozy, mimo że ziemia nie była pokryta śniegiem. Prócz tej wytrzymałości odznacza się koniczyna szwedzka stosunkowo szybkim wyrostem. Inne rodzaje koniczyn sieje się na wiosnę, mogą być więc narażone na dłuższe posuchy, które w każdym razie szkodliwie wpływają na wyrost, podczas gdy koniczyna szwedzka, posiana w jesieni zużytkowuje masy wilgoci jakich dostarcza jesień i zima. Jest ona nawet wtedy niezawodną, gdy wszystkie inne gatunki nie zdołają dojrzeć, ochrania więc od zupełnego braku koniczyny. Uprawa tej koniczyny dozwala także zielonego nawożenia ziem ciężkich i górzystych z tym samym skutkiem jak tego rodzaju gnojenie w ziemiach lekkich na równinach a więc jak n. p. seradela zaorywana w glebie piaszczystej pod buraki. Najlepiej się udaje na gruntach przemokłych, ciężkich, i co także ważne, może być co trzy lata na tej samej roli uprawianą. Użycie sztucznych nawozów n. p. fosfatów nie jest koniecznem, jakkolwiek niemożna tego odradzać. By zaoszczędzić wydatek na zasiew tej cennej rośliny, może hodowca część jej zostawić na nasienie. W każdym razie o zaletach koniczyny szwedzkiej najlepiej może przekonać tylko próba.

Tyg. roln.

Sposób oznaczenia wieku jaj. Związek saskich Towarzystw dla chowu drobiu ogłosił niedawno konkurs ze znaczną nagrodą za wynalezienie niezawodnego sposobu oznaczenia wieku jaj. Za najlepszy ze zgłoszonych sposobów uznano sposób niejakiego C. Reinhardta z Kaiserslautern (Papiermühlenstr. 12) który też został nagrodzony srebrnym medalem Saskiej izby rolniczej. Sposób ten został opatentowany, a polega na tym znanym z fizyologii fakcie, że z wiekiem jaja powiększa się przestrzeń wypełniona powietrzem a znajdująca się na gruszym końcu jaja. Wskutek tego gdy jajo włożymy do płynu o pewnym stosownym ciężarze gatunkowym, to im starsze jajo tym więcej grubszym końcem do góry się podnosi. Na podstawie tej zasady skonstrunował Reinhardt bardzo prosty przyrząd, składający się z naczynia szklannego o płaskich ścianach z pokrywą, na którem to naczyniu narysowano linie ukośne oznaczające położenie jaja różnego wieku. Naczynie to wypełnia się opatentowanym płynem, nie zmieniającym się i nie szkodliwym i za pomocą wkładki drucianej wsadza się jaja w naczynie. Wiek jaj można potem wprost odczytać z położenia ich w płynie i porównania nachylenia dłuższej osi jaj z kreskami oznaczonemi na ścianie naczynia.

I tak: jajo świeże leży w płynie zupełnie poziomo na boku. Jajo mające 3 do 5 dni podnosi się grubszym końcem ku górze tak że kąt jaki tworzy jego oś dłuższa z dnem wynosi około 20 stopni. Jajo 8 dniowe układa się pod kątem około 45 stopni a 14 dniowe przybiera położenie pod kątem 60 stopni. Trzy tygodnie mające jaja jeszcze więcej się prostują ku górze tworząc kąt około 75 stopni a po 4 tygodniach przechowania stoi na cieńszym końcu prostopadle. Jaja starsze i zepsute podnoszą się już prostopadle w płynie w górę i pływają. Przy pewnej wprawie można tym aparatem oznaczyć wiek jaja prawie co do dnia.

Jakie znaczenie ma taki dobry sposób przy oznaczaniu wieku jaj wylęgowych i kuchennych w gospodarstwie i w domu a szczególnie w zakładach dla chorych, nie potrzeba wymieniać.

Nowa cukrownia w Żuczce pod Czerniowcami, założona przez „Pierwsze galic. bukow. Tow. akcyjne przemysłu cukrowniczego w Przeworsku“, jest już ukończona i niebawem będzie puszczona w ruch. Fabryka ta, ktorą budowano przez półtora roku, a która kosztowała trzy miliony koron, należy do największych w całej Austryi. Przerabiać będzie ona do 12.000 metrycznych centnarów buraków. Fabryka jest zbudowana na gruntach funduszu religijnego grecko-oryentalnego który jest jednym z głównych akcyonaryuszów. Fabryka będzie zatrudniać do 400 ludzi. Na czele jej stoją p. Ciastoń jako dyrektor techniczny i p. Jurek, jako dyrektor administracyjny. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy szczerze powodzenia, bo nie wątpimy, iż cukrownia ta stanie źródłem poważnych korzyści dla okolicznego rolnictwa, umożliwiając i wyższe zyski z roli i wyższą płacę robotnika.

Suszenie ziemniaków na paszę dla bydła i do innych celów rozpowszechnia się w Niemczech coraz więcej, aby tym sposobem uczynić ziemniaki sposobniejszymi do przewozu na dalsze odległości koleją czy wodą. Najpospolitszym i według fachowców najprędszym sposobem suszenia jest mycie, tarcie na stosownem rotacyjnem tarle, wygniecenie nadmiaru wody i wreszcie samo suszenie bądź to na powietrzu, bądź w suszarniach specyalnych na lasach. Najgłówniejszą rzeczą jest dobra prasa, z której ziemniaki wychodzą już w stanie dość suchym gruzełkowatym. Może być urządzona na sposób prasy do owoców ze śrubą. Tarte i wygniecione ziemniaki schną już prędko następnie i dają mąkę kruchą, doskonałą do użycia na paszę albo do innych użytków. Do suszenia radzi jeden z doświadczonych pod tym względem rolników niemieckich skonstruować urządzenie podobne, jakiego używają w krochmalarniach do suszenia krochmalu, mianowicie szerokiego pasu płótna bez końca, które byłoby wprawione w ruch motorem w przestrzeni ogrzanej i w przewiew zaopatrzonej; takie urządzenia przydałyby się potem i do innych celów, jak suszenia zboża, nasienia buraków itp. a motoru można użyć już istniejącego w gospodarstwie, jeśli jest np. młyn, mleczarnia, gorzelnia, czy krochmalarnia. Analizy Maerkera wykazują wysoką wartość odżywczą suszonych ziemniaków; zawierają one bowiem:

Węglowodanów	73·24%	Włókna	3·24%
Popiołu . . .	4·31 „	Tłuszczu	0·45 „
Białka . . .	5·70 „	Wody	13·06 „

Węglowodany — głównie skrobia — są łatwo strawne, a szkodliwych substancyi wcale nie ma.

Dlaczego drzewa owocowe należy sadzić w jesieni! Uwagi zwięzłe o najgłówniejszych przyczynach, dla których drzewa owocowe należy sadzić na jesieni, powtarzamy za pismem ogrodniczem niemieckiem: „Der praktische Ratgeber".

1. Szkółki handlowe, dostarczające drzew do sadzenia, na jesieni mają ich wybór większy i lepszy.

2. W gruncie nie bardzo ciężkie rany w korzeniach zagoją się jeszcze na jesieni, powstaną też jeszcze nowe korzonki a na wiosnę od razu zaczną silnie rosnąć,

3. Pozbawione liści drzewa, sadzone w jesieni, szybko się zakorzeniają i łatwiej znoszą wiosenne susze, niż sadzone na wiosnę, te ostatnie będą wymagały koniecznie podlania, gdy pierwszych można nie podlewać.

4. Ponieważ oczka już w lutym zaczynają pęcznieć, przeto łatwiej mogą być uszkodzone przy wiosennej przesyłce drzew niż przy jesiennej.

5. Na drzewach, sadzonych dopiero w kwietniu lub na początku maja, gdy dni już są długie i ciepłe, oczka zaczną się rozwijać przed utworzeniem się odpowiedniej ilości korzeni. Takie drzewa nie mogą czerpać wody w ilości dla siebie potrzebnej, przeto rosną bardzo wolno albo stopniowo marnieją i w końcu giną. Następstwo to stanowczo nie grozi, gdy drzewa, odpowiednio ukorzenione, będą sadzone na jesieni a grunt będzie starannie przygotowany. Sadzenie to powiedzie się w zupełności, gdy zaraz po wykopaniu drzewek ze szkółki oberwano z nich liście i gdy po posadzeniu drzew pokryjemy ziemię naokoło nich przetrawionym nawozem lub liśćmi, w takim razie w zimie mróz nie będzie miał dostępu do korzeni, a na wiosnę będą miały one zapewnioną wilgoć odpowiednią.

6. Pod wpływem deszczu i śniegu ziemia łatwiej i lepiej się osiędzie, a mniejsze i większe szczeliny nikną, zanim zaczną wywierać swój wpływ szkodliwy na drzewa posadzone.

Zakiszanie liści buraczanych. Przy zakiszaniu liści od buraków itp. zależy na tem, aby dokonywać tego szybko, tanio bez wielkich zachodów i mozołu. Oto jeden z takich praktycznych sposobów.

Na buraczysku wyrównuje się i zakłada kopczysko na 2—3 m. szerokie i dowolnie długie, wykładając je na spodzie nie zbyt grubo plewami i trocinami. Na dłuższych ścianach kopczyska ustawia się deski na wysoki kant, jednę na drugiej, zabezpieczając je, aby się nie wywróciły, gęsto w ziemię nabitymi z zewnętrznej strony kołkami. W tak powstałe pudło, układa się liście warstwami i depce je mocno końmi lub ubija taranem. Doszedłszy z układaniem mniej więcej do 50 cm. wysoko, wciąga się dalsze, ponad deski wystające warstwy liści, coraz więcej ku środkowi, aż powstanie z tego mniej więcej 1 m. wysoki dachowato zaokrąglony stożek. Po zakończeniu wyjmuje się deski i pale, przenosząc je na inne miejsce, stożek zaś a raczej kopiec obrzuca się na około na 40—50 cm. grubo ziemią, która także ubija się mocno i oklepuje, dopatrując, aby nie potworzyły się w niej szpary. Przy tem postępowaniu powstają naturalnie większe straty przy fermentacyi niż przy cementowanych dołach, ale na to niema rady, nie każdy może sobie pozwolić na tak kosztowne doły. W każdym razie podany tu sposób upraszcza bardzo zakiszanie paszy takiej jak liście, których nieraz duże leżą na polu zapasy. Unika się kopania dołów w polu, na których podchodzi często woda, dalej deski i kołki, po ułożeniu jednego stożka, zużywa się do drugiego, trzeciego itd., można się tu posuwać ciągle za kopiącemi buraki ludźmi, gromadząc sobie paszę na zimę.

Ważnym warunkiem dobrego zadołowania liści jest, aby je dołowano suche (tj. nie mokre lub orosiałe) i nieco zawiędłe, gdyż z takich, jak wiadomo, najlepiej udaje się kiszonka.

Przy większych zapasach słomy nie zawadziłoby dla czystości przykryć liście choćby cienką warstwą słomy a na to dopiero ziemią, w tym roku jednakże słomy wszędzie mało trza więc będzie z tej dogodności zrezygnować, choćby potem przy dobywaniu liści przyszło odrzucić wierzchnią ich warstwę.

Wpływ wody na mleczność krów. Niejednokrotnie już starano się podnieść mleczność krów przez dawanie paszy wodnistej albo przez obfite pojenie po dawce soli, a i badania naukowe nad wpływem wody na wydojność mleka przeprowadzono także. Obecnie znane dotąd rezultaty tych badań i prób zestawił prof. dr. B. Koch „*Journal für Landwirtschaft*" i uzupełnił własnemi studyami przeprowadzonymi w rasowej oborze lipskiego instytutu rolniczego.

W pracy tej widzimy, że podobnie jak i w poprzednich badaniach wyniki są bardzo niejednomierne, gdyż poszczególne osobniki zwierząt bardzo rozmaicie reagują jeden i ten sam sposób ich żywienia.

W każdym razie można stwierdzić, że na pytanie, czy jest rzeczą możliwą przez duży dodatek soli i wywołane tym sposobem pragnienie oraz przez obfitsze pojenie, czy można ilość mleka u krów powiększyć przy równoczesnem zmiejszeniu procentowej ilości suchej substancyi w mleku? — Odpowiada dr. Koch przecząco. Zdarzają się oczywiście wypadki, iż krowy przy miernej dawce soli więcej dają mleka niż bez niej — ale u wielu krów skutek znowu bywa wprost przeciwny i wogóle nie stwierdzono, aby przez dodawanie soli do paszy mleko stawało się więcej wodnistem. Łatwo to rozumieć gdy się zważy, że mleko jest produktem czynnych komórek gruczołów mlecznych, które wprawdzie materyał surowy do wytworzenia mleka czerpią z krwi, ale przerabiają ten materyał następnie w sposób właściwy sobie zależny od indywidualności każdego zwierzęcia poszczególnego. Tak że to właśnie indywidualność decyduje o jakości mleka najwięcej.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 58. Jaki jest najpraktyczniejszy sortownik do ziemniaków i gdzie go można nabyć w granicach naszej Monarchii?

A. Z. z M.

Szan. Zarząd dóbr w Łapszynie. Sposób trucia myszy za pomocą zarazka Löflera albo Danysza jest bardzo prosty i łatwy do zastosowania. Kultury tego zarazka sprowadzać najlepiej z c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie (Kochanowskiego 23), gdzie do każdej przesyłki dołączają bardzo dokładny opis użycia.

Odpowiedź na pytanie 56. Kasztan dziki stanowi bardzo dobrą karmę dla bydła opasowego i nierogacizny, wpływa korzystnie na smak mięsa i jędrność słoniny.

Kasztany rozgniatają się zwykle w stępach, lub suszone poprzednio w piecach, przerabiają się na śrót. Bydłu rogatemu można dawać do 4 kg. nierogaciźnie po 2 kg. dziennie. Szczególnie nadaje się jako dodatek do karmy składającej się z liści buraczanych lub wytłoczyn, jako środek przeciw rozwolnieniu.

I. I. N.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 16. października. Pszenica gotowa 7·30—7·00. na termina 7·——7·20 żyto gotowe 6·40—6·70, na termina, 6·25—6·30, owies obroczny gotowy 6·30—6·70, na termina, 6·——6·25, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6·25—7·—, rzepak 13·——13·25. nowy ——·—, lnianka 10·50—11·—, groch pastewny 6·50—7·25, do gotowania 7·50—9·—, wyka —·——·—, bobik —·——·—, hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 5·70—6·—, stara 6·——6·30, chmiel za 56 kg. —·——·—, koniczyna czerwona 45·——50·—, biała 45·——65·—, szwedzka —·—·—, tymotka 20·—26·—, spirytus paritas Tarnopol loco za 50 litr. gotowy 17·25—17·25 na termina, 16·——16·25.

Usposobienie lepsze, ceny owsa i żyta wykazują zwyżki, inne produkta notują niezmiennie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 14. października. *Z targu na bydło w St. Marx.* Bydła rogatego spędzoro ogółem 5297 sztuk, z tego z Galicyi 486 z Bukowiny 47.

Przebieg targu był ożywiony. Ceny poszły w górę. Z tego spędu nie sprzedano sztuk 95.

Galicyjskich i bukowińskich wołów sprzedano 55 sztuk po 72—76 222 po 66 do 71; 141 po 60 do 65 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 55—56, krowy podtuczone po 52 do 68 Bydło chude po 36 do 54 kor., wszystko za 100 kg. żywej wagi.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Do sadzenia jesiennego

polecam:

Drzewka owocowe

własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych po	40 złr. za 100 sztuk
15000 Grusz	» »	50 » » » »
15000 Śliw	» »	45 » » » »
5000 Wiśni i Czereśni	» »	40 » » » »

Szkółki drzew owocowych.

Ludwig Freege, Kraków.

Sprzedają tylko drzewa zdrowe pod każdym względem pewne.

Illustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Grudę u bydła

usuwają po kilkakrotnem użyciu

Maść i proszek

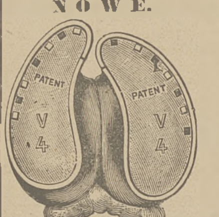
wyrobu **JÓZEFA ZBYSZEWSKIEGO** aptekarza w Busku.

LICZNE PODZIĘKOWANIA SĄ DO PRZEJRZENIA.

Cena 1 puszki maści 2 K, 40 h. Cena puszki proszku 3 K.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **6 koron** wysyła do każdej stacyi pocztowej franko Apteka **J. ZBYSZEWSKIEGO W BUSKU.**

NOWE.



NOWE.

Podkowy dla wołów

Patent ZEHETBAUER

Niezbędne dla rolników, gospodarzy, dla browarów, gorzelń etc.

Główna sprzedaż

ESCHINGER u. FERNAU

Wiedeń XV. Neubaugürtel, 7 i 9.

Cenniki na żądanie. 1—25

Wystawa rolnicza w Ried 1901. Najwyższe odznaczenie „złoty medal".

Poszukuję kupna chudych wołów do tuczu, i wioski 600–1200 morgów z dobrymi budynkami kompletnym inwentarzem i lasem. Oferty uprasza się przysłać pod adresem: **T. Stefaniak** dyrektor dóbr, **Dąbrowa poczta Brzezie** via **Podłęże.** 1—8

Ekonom kawaler rutynowany potrzebny na Podole z bardzo dobrymi poleceniami, pożądaną znajomość uprawy buraków cukrowych. Odpisy świadectw nadesłać wraz z podaniem warunków: **Szaszkiewicz** p. rest. **Torskie.**

Owczarnia zarodowa rasy Oxfordshiredown w Cebrowie, ma na sprzedaż 65 matek i 50 jagniąt, częścią pełnej krwi, częścią krzyżowanych, z Cotswoldami i 2 tryki czyste Oxfordy. Adres: Zarząd dóbr **Cebrów p. Jezierna.** 1—3

Zarząd dóbr Zameczek

poczta i stacya kolejowa **Żółkiew, ma na sprzedaż** 600 litrów świeżego **mleka** codzienie. **Szczepy owocowe** grusze, jabłonie wysokopienne, najszlachetniejsze gatunki aklimatyzowane. **Psy jamniki** rasowe młode samce po 16; samice po 10 koron. **Psy rasy Bernard** młode po 40 koron. **Buhaje** od 1 do 3 lat rasy Berner i Szwycer od 35 do 40 ct. za kilo żywej wagi **Maszynę do kręcenia lin słomianych** systemu „Clayton & Shuttlerworth" za przystępną cenę.

Folwark w Kiernicy **„Janówka"** obok szosy ze Lwowa do Gródka 228 morgów przedniej gleby, w całości lub parcelami **do nabycia.** 1—3

2 buhaje

rasy Simmenthal ma do sprzedania zarząd dóbr **Uniatycze** poczta **Drohobycz.**

Dom komisowy dla bydła

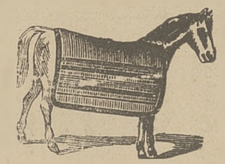
H. Laufer

w Pradze

poleca się Szanownym PT. Właścicielom dóbr prowadzącym **opasy** do sprzedaży wszystkich rodzajów

bydła opasowego i chudego

na Pragskim centralnym targu na bydło. (Referencye galicyjskich Właścicieli dóbr na życzenie przesyła).



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek

w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Malliuz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco. 22—?

Dwa ogiery półkrwi angielskiej, miary 163 i 159 cm., do rozpłodu koni roboczych, są do sprzedania. Wiadomość w zarządzie dóbr Podhajczyki-Justynowe, pocz. Trembowla. 3—3

Ważne dla mleczarń!

Centryfuga turbinowa B. E. Alfa
Kociołek do tejże do wytwarzania pary.
Basen do mleka 500 litr. z podwójnym dnem do ogrzewania pary
Baseny na wodę po 500 i 250 litr.
Centryfuga Alfa Baby nowsza teraz przerobiona,
Wygniatacz ręczny do masła.

Wszystko w dobrym stanie

ma do sprzedania z powodu zmiany maszyn

Mleczarnia w Podmichałowcach ost. poczta Żurów.

Pompy Wagi

wszystkich rodzajów dla domowego i publicznego użytku, dla gospodarstw budowli i przemysłu.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

kurki, pipy, rury, węże gumowe i konopne.

nowych porawnych konstrukcyi

Decymalne-, centesymalne, przezmianowe i mostowe

z drzewa i żelaza dla celów handlowych, fabrycznych, gospodarskich i innych.

W. Garwens, Wiedeń

I. Schwarzenbergstrasse 6.
I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco. Do dostania we wszystkich składach maszyn, u pompiarzy, etc. Żądać Garwensa: Pompy i Wagi!

Za najlepsze uznane

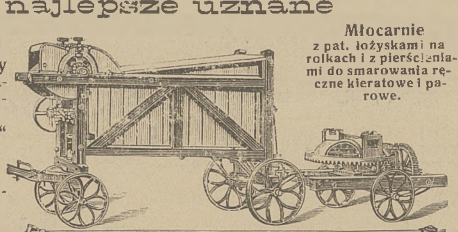
Pługi stalowe 1-2-3- i 4 skibowe, **brony** łąkowe członkowane i diagonalne, **walce** pierścieniowe i gładkie, **siewniki „AGRICOLA“** **żniwiarki i kosiarki** grabiarki, rozstrząsacze do siana, **patentowane suszarnie** do owoców warzyw i t. d., **prasy** do wina, owoców etc.

Młynki do owoców i winogron

Samoczynne pat. sikawki dla winnic, sadów, do niszczenia pszonaku, „SYPHONIA“

Przenośne piece z kotłami.
Parniki do paszy

Młocarnie z pat. łożyskami na rolkach i z pierścieniami do smarowania ręczne kieratowe i parowe.



Kieraty na 1 do 6 zwierząt pociągowych.

NAJNOWSZE **młynki do czyszczenia zboża.**

Tryery, obłuskiwacze do kukurudzy.

sieczkarnie- śrutowniki.

Prasy do siana i słomy ręczne, stałe i przenośne jakoteż wszystkie inne maszyny rolnicze wyrabia i dostarcza, najnowszej konstrukcyi

PH. MAYFARTH & Co.

ces. król. uprzyw. fabryki maszyn rolniczych 7—?

Założone 1872. Wieden II/1, Taborstrasse 71. **750 robotników.**

Nagrodzony zwyż 450 medalami złotymi, srebrnymi i honorowymi.

Katalogi illustrowane darmo. Zastępców poszukuje się

„Perkun“

Fabryka maszyn we Lwowie

Filia Rzeszów

wyrabia jako specyalność

Młynki do czyszczenia zboża

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.

Marka ochronna!



Marka ochronna!

Porkin wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin powiększa nadzwyczajnie chęć do żarcia.
Porkin zawiera pożyteczne części dla organizmu świń.
Porkin zapobiega róży, zatwardzeniu żołądka i t. d.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miększem, cieńszem i bielszem, ułatwia trawienie, co też przyjemny smak sprawia.
Porkin 5 dkg. (2—3 łyżki stołowe) dla 3 świń 50 dkg. (1 pakunek) dla 30 świń, 1 kg. dla 60 świń, raz dziennie do strawy wmieszany sprawia po 8—10 dniach, nadzwyczajne polepszenie.
Porkin daje się chudym świniom nie chciwym żarcia.
Porkin drażni gruczoł ślinny, sprawia silniejsze odłączenie śliny i dlatego lepsze trawienie.
Porkin zapobiega ubyciu większej części pokarmu przez ekskrementa.
Porkin spowoduje szybkie rozwinięcie, wyborne tuczenie i stałe zdrowie.
Porkin opłaca się stokrotnie.
Porkin kosztuje: pakunek 30 porcyi 50 dkg. **1 korona** zasyła się także w beczkach po 100 kg.

Skład Porkinu Wiedeń IX Bleichergasse 6

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

sprzedaje

drzewka **moreli** odmiany **zaleszczyckiej** z jednorocznemi koronami po **60** groszy sztuka.

FABRYKA

J. Kolbuszewskiego w Bełzie

wyrabia dynamomaszyny i motory tychże do oświetleń elektr. i siły przenośnej, do celów rolniczych i wszelkich zakładów przemysłowych jak i pomieszkań po najniższych cenach. Na zapytania odwrotna odpowiedź. Stacya kol. tel. poczt. w m. n. 3—6

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.